Nr. 213.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
plac Wilhelmowski nr. 18.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Wtorek, 16 września 1884. (w zast.) NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 15 września.

(Zjazd trzech cesarzy i co piszą z téj okazyi półurzędowa „Wien. Abendpost“ i inspirowana „Montagsrevue;“ obawy Anglików i nagłe ich sympatye do Polaków; szyderstwo z tych sympatyi „Köln. Ztg“ i niesprawiedliwe jéj zarzuty robione Polakom; artykuł „Nowego Wremienia“ w sprawie stósunku Rosyi do Polski i dytyramb „Petersburskich Wiedomosti“ na przyjaźń niemiecko-rosyjską. — Sobotnia rada ministeryalna w Paryżu. — Sankcya królewska nowej ustawy szkólnéj w Belgii. Zamianowanie p. Malet ambasadorem angielskim w Berlinie.)

W chwili, w któréj dzisiejszy numer „Kuryera“ dojdzie rąk naszych czytelników, odbędzie się już ceremonia powitania trzech cesarzy, a ich doradzcy i pierwsi ministrowie, książę Bismarck, hr. Kalnoky i p. Giers, rozpoczną może już także dyskusyą w wielkich kwestyach politycznych. Cesarz Wilhelm wyjechał — jak to piszemy obszerniéj na właściwém miejscu — wczoraj o 11 godzinie wieczorem z Berlina w dość licznym orszaku i zdąża na powitanie cara. Cesarz Franciszek Józef wyjechał także z Wiednia wczoraj w niedzielę o kwadrans na 10 wieczorem do Skierniewic w towarzystwie hr. Kalnokiego, pierwszego adjutanta swego, feldmarszałka Mondel i dwóch przybocznych adjutantów. Półurzędowa „Wiener Abendpost“ śle monarsze austryackiemu szczere na drogę życzenia, a o zjeździe trzech cesarzy tak pisze: „Spotkanie się trzech potężnych cesarzy odbywa się pod wróżbą najściślejszéj zobopólnéj przyjaźni, któréj żadna nie zaciemnia chmurka nieufności, a serdeczne dzięki ludów za błogosławieństwa pokoju towarzyszą naszemu monarsze aż po zagranicę kraju.“ Inspirowana „Montagsrevue“ tak znów pisze z téj okazyi: „Na zjazd trzech cesarzy spoglądają wszystkie państwa z sympatyą i z uznaniem na wzmocnienie się tego stósunku, który wytknął sobie za cel usunięcie obaw przed zawichrzeniem pokoju, jako téż obronę i zabezpieczenie istniejącego stanu rzeczy. Przyłączenie się Rosyi do Niemiec i Austryi uważaném bywa nie za rozszenie aliansu niemiecko-austryackiego, jeno za dalszy krok na drodze urzeczywistnienia tego celu. Kontynent europejski cieszy się głębokim pokojem a zmianę, jaka zaszła w stosunku Francyi do Niemiec, uważa za bardzo ważny moment w ogólném położeniu Europy. To téż przy takiéj sytuacyi politycznéj stanowić będzie europejski status quo nie punkt wyjścia, jeno główny cel dyskusyi, jaka się toczyć będzie na zjeździe trzech cesarzy“. Wysoce półurzędowy dziennik wiedeński mówi tu dość wyraźnie, że dwucesarski alians austryacko-niemiecki nie zostanie zamieniony na sojusz trzech cesarski, że przyłączenie się Rosyi do Niemiec i Austryi ma tylko na celu zabezpieczenie pokoju i obronę isniejącego porządku społeczno-politycznego. „Montagsrevue“ w zakres swych kombinacyi wciąga także Francyą, a to, co pisze, ma widocznie rozwiać obawy, jakieby wywołać mógł w Francyi zjazd trzech cesarzy.

Zjazd w Skierniewicach wielki wywołał popłoch w Anglii. Politycy angielscy zdają się mocno w to wierzyć, że kanclerz niemiecki doprowadzi do skutku koalicyą europejską przeciw Wielkiéj Brytanii. Strach ten wielko-oki przypomniał Anglikom nagle uciśnioną Polskę. Dzienniki angielskie wszystkich niemal kierunków politycznych kruszą kopią za szlachetnym, jak piszą, narodem polskim i dla Polaków pod berłem Rosyi domagają się co najmniéj konstytucyi.“ Z tych obaw angielskich szydzi „Koelnische Ztg“ i przypomina Anglikom, że zanim będą mieli prawo stawania w obronie Polaków, naprawić powinni własne swe grzechy, ulżyć jarzmu Irlandyi i Indyom. „Ta pełna łez kampania angielska w obronie Polaków byłaby — pisze „Koelnische Ztg“ — po prostu śmieszną, gdyby po za tym cnotliwém oburzeniem nie kryło się chytre obrachowanie; Polacy są w Europie trwałym żywiołem niepokojów i jako tacy bardzo cennymi ludźmi. Mogą oni uwiecznić naprężenie wszystkich przeciwieństw kontynentalnych, i stać się kulą u nóg Niemiec i innych wrogów Anglii i w ten sposób krępować i paraliżować wszystkie ich plany i zamiary.“ Uwagi te organu kolońskiego są w części trafne, zaś całkiem błędne i po prostu niedorzeczne, kiedy Polaków zowie żywiołem, wzniecającym niepokoje w Europie. Polacy są pierwiastkiem porządku i najkonserwatywniejszym narodem Europy, który stawając w obronie odwiecznych praw Bożych i swéj egzystencyi narodowéj, walczy téż wytrwale przeciw rewolucyjnym prądom, czy one nurtują u stóp tronów, fotelów ministeryalnych, czy téż wśród narodów, co opuściwszy drogę wskazaną im przez Opatrzność i historyą, szukają szczęścia w zamęcie nowoczesnych mrzonek politycznych i burzeniu tego wszystkiego, co stworzyła przeszłość.

Polacy i ich dzisiejsze położenie pod berłem rosyjskiém przypomniało się także pewnéj części społeczeństwa rosyjskiego. Organ p. Suworina, „Nowoje Wremia“, powątpiewa, iżby podróż cara do Królestwa Polskiego miała na celu wyłącznie międzynarodowe znaczenie, jakie jéj przypisują dzienniki zagraniczne, i wywodzi, że dalsze trwanie nieporozumienia co do Polski jest niemożliwe i że stósunek pomiędzy Rosyą a Polską, jaki istniał w ostatnich latach 20, nie da się daléj utrzymać. (Zobacz artykuł wstępny.)

„Petersburskie Wiedomosti“ zastanawiają się znowu nad stósunkami, zachodzącemi pomiędzy Niemcami a Rosyą i tak piszą: „Jeżeli zbyteczna żywość piór gazeciarskich wywołała nieporozumienie, wzajemne wyrzuty, oziębienie, a niekiedy i pogróżki, to dość jest wniknąć w stósunki, jakie obecnie się wytworzyły między obydwoma mocarstwami, aby się najdowodniéj przekonać, jak powierzchownemi i płytkiemi były sądy, opierane na głosach pism niemieckich, których ton czasami w saméj rzeczy kazał przypuszczać, że wiekowa przyjaźn dwóch sąsiednich narodów istotnie jest wystawiona na próbę. Rzeczywistość odpowiedziała nam na to niezmiernie ważne zapytanie i wyświeciła, jak mało było wspólności między tém, co się mówiło i krzyczało po gazetach, a tém, co się myślało, czuło i decydowało w nieprzystępnych dla dziennikarskiego oka sferach, w rękach których spoczywają losy narodów i które same jedne tylko ponoszą za nie odpowiedzialność przed Bogiem, ludźmi i sądem historyi. Podwaliny naszych dobrych stósunków z Niemcami nie opierają się na chwiejnym gruncie jakichś czasowych kombinacyi politycznych, lecz są głęboko umocnione faktami minionéj przeszłości, tém uznaniem zwierzchnich przewódców obudwu narodów, że tylko ścisłe między nimi zbliżenie może na długo zabezpieczyć narodom europejskim dobrodziejstwa pokoju, spokojność i wewnętrzną pomyślność. Przyszłość pokrywa mgła; losy dwóch największych mocarstw są w ręku bożém, ale Bóg strzeże dni sędziwego cesarza niemieckiego; nasze stósunki przyjazne z Niemcami w każdym razie są tak bezwarunkowo zabezpieczone, że nawet podnoszenie w tym względzie pewnych wątpliwości byłoby niewłaściwém.“

W ciągu dnia jeszcze dzisiejszego otrzymamy zapewne bliższe szczegóły, dotyczące zjazdu, które nam téż wyjaśnią istniejące dotąd wątpliwości, mianowicie, w jaki sposób odbędzie się powitanie przybywających na granicę dwóch monarchów. Ogólne jest przekonanie, że car z carową wyjedzie do Aleksandrowa na spotkanie cesarza Wilhelma, podczas gdy carewicz z jenerał - gubernatorem Hurko powita w Szczakowie cesarza Franciszka Józefa. W powrocie z Skierniewic odprowadzić ma car z carową monarchę austryackiego do granicy, a carewicz cesarza Niemiec do Aleksandrowa.

Z innych bieżących spraw europejskich, które w obec zjazdu trzecz cesarzy tracą wiele na znaczeniu, zapisujemy, że dnia 13 bm. odbyła się francuska rada ministeryalna pod przewodnictwem p. Ferrego. Na posiedzeniu byli obecnymi wszyscy ministrowie, z wyjątkiem p. Rousseaux-Waldeck. Prezes gabinetu stwierdził ponownie, że Chiny nie wypowiedziały Francyi wojny. Minister marynarki Peyron zdał sprawę z ostatnich operacyi na teatrze wojennym w Chinach. Admirał Courbet dokończył już zaprowiantowania floty w dostateczny zapas żywności i węgla i oczekuje teraz nadejścia posiłków z Kochinchiny. Posiłki te, jak donosi w téj chwili telegram z Paryża, wyruszyły w liczbie 6 kompanii piechoty marynarskiéj z Haifong do Saigunu. W Tonkinie panuje jak największy spokój. Operacye wojenne rozpoczną się za tydzień. Rada ministeryalna nie zajmowała się wcale kwestyą zwołania parlamentu, który, jak twierdzą dzienniki francuskie, rozpocznie napowrót obrady na dniu 23 bm. Termin zwołania parlamentu oznaczy późniejsza rada ministeryalna.

Król Belgów podpisał, jak donosi „Gazette de Bruxelle,“ w dniu wczorajszym nową ustawę szkólną. Tenże dziennik wzywa gorąco liberałów, ażeby zachowali się spokojnie i wstrzymali się od wszelkich demonstracyi. W obawie, ażeby liberałowie nie wszczęli nowych rozruchów, zarządziła policya środki ostrożności; w tym celu zarekwirowano do stolicy wojsko i wysłano oddziały żandarmeryi w sąsiednie stolicy miejscowości.

Z Egiptu otrzymała „Daily News“ wiadomość, według któréj miał komisarz królowéj, lord Northbrook powiadomić wicekróla, że rząd angielski gotów jest poręczyć pożyczkę 8 milionów funt. szterl., gdyby administracya nad majątkiem meczetów oddaną została pod kontrolę angielską. Wiadomość tę dementuje depesza biura Reutera i zowie ją całkiém bezpodstawną.

W końcu zapisujemy, że dotychczasowy poseł angielski w Brukseli, p. Malet, zamianowany został ambasadorem w Berlinie.

Zjazd trzech cesarzy.

Dziś w Skierniewicach zjechać się mają, czy może już się zjechali, trzej cesarze: car rosyjski, cesarz niemiecki i austryacki.

Nie wiemy, o czém radzić będą naczelnicy trzech mocarstw pierwszorzędnych w Europie przy pomocy swych pierwszych ministrów, nie wiemy, jak te narady wypadną, jak się zamanifestują — nie o to też nam chodzi.

Podobno i sprawa polska ma także stanowić przedmiot narad trójcesarskich, jak o tém swego czasu wedle relacyi dzienników pisaliśmy.

Co do téj kwestyi, obchodzącéj nas bliżéj, niech nam wolno będzie wypowiedzieć dwa słowa.

Hr. Kalnoky, czy książę Bismarck żądają surowszego traktowania Polaków i przyciągnięcia ich obroży na wzór rosyjski. Tak pisano po gazetach.

Kiedy Chrystus Pan chodził po ziemi i zakładał królestwo swoje na tym świecie, wtedy odzywał się do uczniów swoich: Nie bójcie się tych, którzy ciało zabić mogą, ale duszy waszéj zaszkodzić nie są zdolni!

Ziemia polska, kraj polski, mienie nasze i ciała nasze są poddane zwierzchności, pod któréj władzę Panu Bogu oddać nas się spodobało.

Dusze nasze pozostaną naszą własnością, którą swobodnie i samodzielnie wedle woli bożéj rozporządzać możemy; ***przekonania nasze,*** sympatye i antypatye nasze nie mogą zależeć ani od ukazów, ani od reskryptów od isprawników, ani komisarzy.

Serca nasze i przekonania nasze można tylko zdobyć i pozyskać wymiarem sprawiedliwości, rządami słusznemi, uznaniem odwiecznych praw naszych boskich i przyrodzonych.

Powiedział niegdyś pogański poeta, że

Regum timendorum in proprios greges
Reges in ipsos imperium est Jovis.

Tak nad królami panuje król królów, który sercem ich jak potokami wód kieruje, — a sprawiedliwość jest fundamentem królestw.

Wybory.

Walne Zebrania przedwyborcze odbędą się:

W sobotę dnia 20 września o godzinie 10 przed południem ***w Gniewie*** (na powiat kwidzyński) w lokalu pana Bartkowskiego.

W niedzielę dnia 21 września o 4 godzinie po południu w ***Brodnicy***; w ***Chełmnie***, gdzie p. Sczaniecki z Nawry poseł do parlamentu składać będzie sprawozdanie poselskie.

W wtorek dnia 14 paźdz. br. o godz. 3 z południa ***w Chmielnie,*** na powiat kartuski, w lokalu pana Gilmeistra.

Wiece w sprawie wyborów, petycyi szkólnéj oraz Towarzystwa obrony prawnéj odbędą się:

W niedzielę dnia 21 września o godzinie 2 w ***Łobżenicy*** w hotelu pana Falka.

„Goniec Wielkopolski“ podkopuje ciągle powagę i legalne stanowisko komitetu poznańskiego; żąda, aby przewodnictwa na walném zebraniu przedwyborczém ustąpił komu innemu, lży komitet nazwą „cara-despoty“ itp., a co więcéj, stronnicy jego chodzą po mieście i zbierają podpisy pod skrypt, którego treść określają w ten sposób, iż jest za Niegolewskim.

Członka komitetu p. Franciszka Andrzejewskiego, obywatela spokojnego i poważnego, który w tym samym czasie, gdy inni tracili ojcowiznę, dorobił się pracą rąk swych kamienicy, a który obecnie, gdy „Goniec“ i jego przyjaciele wichrzą i podburzają prostaczków, pracuje gorliwie w komitecie, wyszydzał sobotni „Goniec“ w sposób iście ohydny, pisząc, że p. Franciszek z Bazaru (p. Andrzejewski ma skład w Bazarze) pojedzie do Skierniewic do cara, aby się tam przekonać i upewnić o charakterze przyszłego okresu prawodawczego w parlamencie niemieckim. Wiadomo, że p. Andrzejewski na pierwszém zebraniu wyraził przekonanie, że przyszły parlament zajmować się będzie przeważnie kwestyą robotniczą i przemysłową. Za to wyrażenie swych przekonań spotyka p. Andrzejewskiego szyderstwo i urągowisko w formie insynuowanéj podróży do cara.

Dochodzi nas również wiadomość, że stronnicy „Gońca Wielk.“ przygotowali i podpisują jakiś skrypt, żądający usunięcia komitetu.

Możemy oświadczyć, że komitet na żadne insynuacye zważać nie myśli, że obrany jednomyślnie na 3 lata przez walne zebranie, nie ustąpi, mimo wrzawy i krzyków, ze swego stanowiska, aby nie narazić na szwank wyborów przez powierzenie ich w ręce ludzi, co tylko krzyczeć i zgodę rozbijać umieją.

W takich warunkach obowiązkiem wszystkich ludzi prawych i rozsądnych jest popierać komitet i jak najliczniéj zebrać się na przyszłe walne zebranie, którego termin niebawem ogłoszony zostanie.

Po raz trzeci już zwoływane będzie zebranie przedwyborcze; miejmy nadzieję, że tym razem komitet zdoła doprowadzić do pewnego rezultatu, jeżeli obywatelstwo poważne i inteligencya miejska w licznym zastępie stawią się na sali.

Co sądzą dziś obywatele miasta naszego zdrowo na rzecz patrzący, o tém, co się od pewnego czasu u nas dzieje, tego pomiędzy innemi dowodem niechaj będzie list następujący p. Bolesława Leitgebra, męża cieszącego się w mieście naszém ogólném uznaniem. Pan Leitgeber pisze nam, co następuje:

Poznań, 13 września 1884.

Szanowną Redakcyą

proszę o umieszczenie odpowiedzi na wzmiankę uczynioną w swém piśmie o mojéj osobie.

„Kuryer“ czwartkowy podał wiadomość, iż w gronie 25 osób w lokalu p. Knolla zebranych, mnie na kandydata na posła na trzeciém miejscu stawiono. Wzmiankę o tém, chociaż dla mnie osobiście nieprzyjemną, byłbym przy obecnie u nas panującém wzburzeniu, pominął milczeniem.

Że jednakże wiadomość ta w „Dzienniku“ powtórzona mogłaby naprowadzić na myśl, jakoby się to było stało w porozumieniu się ze mną, oświadczam, że wiadomość o tém jedynie z publicznych pism powziąłem.

Ani z p. dr. Szymańskim, ani z kimkolwiek innym o tém nie mówiłem i nikogo do stawiania mojéj kandydatury nie upoważniłem. Nadto oświadczam, iż z pismami występującemi przeciw liście komitetowéj, bałumucącemi i wichrzącemi opinią publiczną, żadnéj nie mam styczności.

Te słów kilka starczą pewnie za prośbę do moich protektorów, aby mnie z listy swoich kandydatów wykreślili.

Bolesław Leitgeber.“

Obywatelstwo poważne, odznaczające się zdrowym na rzeczy poglądem, stoi po stronie komitetu, który spokojnie patrzeć może na wichrzenia i pokątne knowania zwolenników „Gońca Wielkopolskiego.“

Zebranie w Zblewie.

Dnia 11 b. m. odbyło się w Zblewie zebranie przedwyborcze na powiat starogardzki i kościerski. Po zagajeniu posiedzenia przez p. M. Kalksteina przejął urząd przewodniczącego jako uproszony ks. prob. Murawski z Klonówki, a powoławszy do pióra p. A. Narzymskiego, przywitał zebranych staropolskiém pozdrowieniem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“. Na pierwszém miejscu porządku dziennego było sprawozdanie z czynności Koła polskiego w parlamencie niemieckim. Sprawozdanie wypowiedziane przez pana Michała Kalksteina w pięknie obmyślanym wykładzie, zajęło najzupełniéj słuchaczy, a zebranie całe z zapałem powtórzyło słowom podzięki, które złożył ks. prob. Szotowski z Pelplina w okrzyku: Niech żyje Koło polskie, niech żyje nasz poseł! — Widząc zaciekawionych wykazał p. dr. Mizerski z Pelplina szczęśliwą taktykę Koła w obec spraw, poruszonych przez Niemców w parlamencie, a następnie ks. Szotowski zapytał jeszcze posła, dla czego w tym lub owym przypadku Polacy oddali votum pro lub contra, przyczém sposobność mu się nadarzyła pouczyć naszych włościan, jak to Koło polskie dla interesów naszych to z centrum idzie w parze, to znów innéj partyi przywtórzyć musi wedle potrzeb i życzeń narodu.

Przystąpiono do omówienia kwestyi wyborów przyszłych, a pierwszy w téj sprawie zabrał głos p. Thokarski, dzisiejszy poseł do parlamentu pruskiego. Słusznie bardzo, którzy na sąsiadów składając obowiązek uczęszczania na podobne zebrania, nie dawają o sobie znaku życia, jakoby nie chodziło nam o to, żeby rządowi pokazać, iż przeciwnościom wszelkim umiemy stawić opór, i umiemy i chcemy bronić naszych praw, czy tu na zebraniach, czy w Berlinie przez posłów naszych. Kończąc swe przemówienie zaproponował p. Michała Kalksteina z Klonówki jako kandydata i na przyszłą kadencyą, na co zebranie jednomyślnie się zgodziło.

Pan dr. Mizerski pouczył następnie słuchaczy o sposobie wyborów i zachęcił do gorliwego przestrzegania obowiązku tego obywatelskiego. Poruszono przy téj sposobności kwestyą wybierania mężów zaufania po gminach i parafiach, czyby praktyczném nie było z sprawą podobną załatwić się prywatnie, ażeby przypadkiem jeden i drugi w skutek udziału swego nie doznawał przykrości; zebranie zgodziło się naturalnie na tę myśl po oświadczeniu ze strony obydwóch komitetów powiatowych, że sprawa ta już jest w biegu.

W rzędzie wniosków i wolnych głosów uskarżał się p. Heine z Starogardu, że język polski w szkole tamtejszéj przeciw przepisom za nadto jest upośledzony, że zgubne skutki pouczania dzieci w języku niemieckim coraz bardziéj widoczne, i zapytał zarazem, czyli wolno rodzicom w przekonaniu, że dziecko nie skorzysta nic z niemieckiéj nauki religii, zatrzymać je w czasie tych lekcyi w domu, aby się tam prywatnie tego przedmiotu uczyło. Wszczęła się żywa dyskusya, wprawdzie tymczasowo bez rezultatu, choć poważne bardzo głosy twierdziły, że możnaby prawdopodobnie i w drodze prawa takie postępowanie umotywować.

Po przemówieniu kilku włościan jako i ks. Szotowskiego i dr. Mizerskiego o sprawie szkólnéj oświadczył przewodniczący, że w najbliższym czasie zbierze się w powiecie starogardzkim wiec w celu dokładnego zbadania stósunków szkólnych i zapobieżenia złemu, o ile to w naszych siłach; zapraszając zatém wszystkich do udziału w tym wiecu, solwował przewodniczący posiedzenie. Policyą reprezentował p. Rex z Torunia.

Wiec w Osiecznie.

Około godziny 4 zaczęła się zapełniać piękna i dość obszerna sala p. Kuśnierskiego, położona w rynku miasta Osieczny. Około 200—300 mieszczan i włościan, kilkunastu obywateli i księży okolicznych, jak np. p. Modlibowski, Stefan hr. Dąmbski, p. Dezydery Chłapowski, księża Drwęski, Heynowicz, Teinert, May, Leszczyński itd. przybyło wysłuchać sprawozdania poselskiogo p. Stanisława Chłapowskiego, posła wschowskiego na parlament niemiecki. Pomiędzy zebranymi znajdowała się także pewna liczba katolików niemieckich.

O godzinie 4½ przewodniczący w komitecie, rzecznik p. dr. St. Pluciński, zagaił wiec pięknemi i wymownemi słowy, wskazując na prace posłów naszych a powitawszy p. St. Chłapowskiego, wezwał obecnych, aby na cześć jego wznieśli trzykrotny okrzyk, co też zgromadzenie ochoczo uczyniło.

Na żądanie obecnego komisarza policyi usunięto kilku niedorostków, którzy się byli wcisnęli na salą, poczém na przewodniczącego zebrania wybrano p. Stefana hr. Dąmbskiego z Zakowa, który podziękowawszy za wybór, poprosił szanownego posła, aby przystąpił do sprawozdania z czynności Koła.

P. Stanisław Chłapowski dawszy w kilku rysach pogląd na stósunki przed r. 1815, mówił o traktacie wiedeńskim, o stypulacyach międzynarodowych, o ich znaczeniu i doniosłości, odczytał tak z traktatów, jako też i późniejszych odezw i przyrzeczeń królewskich proklamacyi naczelnego prezesa Horna najgłówniejsze ustępy, poręczające nam prawa narodowe i religijne; przytoczył też ustęp z roty przysięgi, składanéj przez Polaków królowi pruskiemu, w któréj przysięgano na ojczyznę nie pruską, ale polską.

Wykazawszy następnie liczebny stósunek Polaków do reszty posłów, mówił najprzód o dwóch ustawach kościelno-politycznych, należących do kompetencyi parlamentu, a mianowicie o ustawie, znoszącéj zakon Jezuitów i pokrewne mu stowarzyszenia religijne, i o ustawie banicyjnéj; (w sejmie pruskim wydano ustaw kościelno-politycznych od r. 1873 aż 16). Mówca wykazał, co zrobiono w parlamencie ze strony katolickiéj, ażeby znieść ustawę banicyjną, i wyraził przekonanie, że i rada związkowa przychyli się do tak wyraźnego votum parlamentu.

Przy téj sposobności potrącił mówca o znane zarzuty t. z. zawisłości Koła polskiego od centrum, a nawet o miotane złośliwie podejrzenia, jakoby członkowie Koła polskiego mieli zamiar zlać się z centrum. Wspólność przekonań religijnych łączy nas z partyą katolików niemieckich i tam, gdzie chodzi o obronę wiary świętéj, idziemy razem w zwartym szeregu; zasady sprawiedliwości, słuszności i prawa zniewalają centrum do popierania naszych żądań narodowych — innych związków między nami nie masz. Co się zaś tyczy „zlania,“ to insynuacya ta jest albo objawem nierozwagi, albo złośliwości; o takiém zlaniu nie mogło i nie może nigdy być mowy, gdyż Polacy zawadzaliby centrum, a centrum Polakom.

[illegible] rozwodził się mówca nad treścią wniosku, nad przebiegiem obrad Koła, nad przemówieniem p. Czarlińskiego w parlamencie, nad losem, jaki wniosek spotkał w komisyi, i oświadczył, że obowiązkiem przyszłego Koła będzie wniosek ten ponownie przedstawić parlamentowi.

Potrąciwszy o ustawodawstwo celne, o dochody cesarstwa z podatków pośrednich, o wniosek barona Frankensteina i potrzebę pracy parlamentarnéj w kierunku zmniejszenia podatków bezposrednich, o nabywanie przez państwo kolei żelaznych, o wniosek, dotyczący święcenia niedzieli, przeszedł mówca do najnowszych ustaw, dotyczących polepszenia doli robotników, i zaznaczył tak swoje, jak i Koła polskiego w téj sprawie stanowisko. Koło starało się przeważnie o to, aby pierwotne plany rządu, zmierzające do centralizacyi kas asekuracyjnych, i do wyrobienia rządowi przeważnego wpływu na te kasy, obalić, a nadać ustawie więcéj charakter samorządu.

W końcu podziękowawszy zebranym za zaszczycenie go mandatem poselskim, oświadczył gotowość przyjęcia ponownie mandatu, jeżeli wybranym zostanie.

Ze względu na obecność katolików niemieckich powtórzył p. St. Chłapowski główną treść swego przemówienia w języku niemieckim.

Oba przemówienia sz. posła przyjęto oklaskami.

Następnie mówił ks. dr. Kantecki, zaproszony przez komitet wschowski: 1) o organizacyi wyborczéj, o potrzebie dopomagania komitetowi tak osobistą pomocą, jak i składkami; 2) o szkole i jéj niedostatkach, o potrzebie wysyłania petycyi, którą już w powiecie szerzyć poczęto; 3) o potrzebie obrony prawnéj. Zgromadzeni z uwagą słuchali tych wywodów i podziękowali mówcy serdecznie za dobre rady i wskazówki.

Wiec zakończono o godzinie 7 okrzykiem na cześć posła wschowskiego i Koła polskiego.

Car w Król. Polskiém.

Oberpolicmajster miasta Warszawy, hr. Tołstoj, otrzymał od cara podziękowanie, które ogłasza w rozkazie policyjnym, za porządek, jaki panował podczas pobytu cara w stolicy Królestwa Polskiego.

W środę około godziny 11 wieczorem car i carowa wraz z następcą tronu przybyli do twierdzy modlińskiéj, gdzie u bramy ostrołęckiéj powitani zostali przez gubernatora płockiego, jenerała Czerkasowa, którego małżonka ofiarowała carowéj bukiet. W chwili wjazdu odezwały się salwy z dział, a z odgłosem pierwszego strzału na baszcie iwanowskiéj zawisła chorągiew carska. Cała forteca była iluminowana; w wielu miejscach zajaśniały elektryczne lampy Edissona. Nazajutrz, to jest w czwartek rano para carska wysłuchała nabożeństwa w soborze w fortecy. Po nabożeństwie w ich obecności odbyła się cerkiewna parada, w któréj uczestniczyło 5 batalionów artyleryi fortecznéj, warszawska szkoła junkrów, 29 czernihowski pułk piechoty i 29 batalion saperow. Po paradzie dowodzący wojskami, komendant twierdzy modlińskiéj, jenerałowie i dowódzcy odziałów zaproszeni zostali do stołu carskiego, podczas którego przygrywały orskiestry wojskowe. Wieczorem twierdza była znów szczęście owieconą. W dniu następnym o godzinie 3 obejrzano fort Pomykow. Po drodze zatrzymał się cały pochód przy cerkwi. Deputacya okolicznych włościan ofiarowała carstwu chleb i sól, oraz obraz. Jednocześnie uczniowie i uczennice szkół początkowych zaśpiewali hymn narodowy: „Boże cara chroń.“ Również deputacya robotników ofiarowała chleb i sól na zgrabnie wyrobionych tackach. Następnie zwiedzono szpital wojskowy i oglądano forteczne składy artyleryi.

O godzinie 7½ rozpoczął się obiad, na który prócz ministrów, głównego naczelnika kraju, oraz osób należących do świty carskiéj proszono wyższych dowódzców wojskowych. W czasie obiadu forteca zajaśniała światłami iluminacyi, przestawiającéj się efektownie. Na Wiśle snuły się jaśniejące światłami statki parowe; na pokładach umieszczone były chóry śpiewaków i orkiestry. Hymn narodowy, wykonany po kilkakrotnie, przyjęty był przez zebranych okrzykami. — Około 60 rozmaitych statków, rozrzuconych po Wiśle, zapłonęło ogniami bengalskiemi. Na rzece, na statku, urządzone były staraniem warszawskiego Towarzystwa wioślarskiego żywe obrazy. Całemu temu widokowi carstwo przypatrywało się z balkonu fortecy. Prezes Towarzystwa wioślarskiego został następnie przedstawiony carowi.

W piątek o godzinie 8 rano car i carowa wraz ze świtą udali się pociągiem nadzwyczajnym do Jabłonny na manewry. Tutaj wójtowie warszawskiego powiatu z komisarzem Spirydonowem na czele, ofiarowali im chleb i sól, a hrabina Potocka podała carowéj bukiet. Poczém carstwo udało się na miejsce, gdzie miały się odbywać manewry, jadąc we własnym powozie, zaprzężonym w 3 białe konie. Przy wjeździe do miasteczka Serocka, oko bramy tryumfalnéj, wójtowie i obywatele pułtuskiego powiatu, gubernii łomżyńskiéj ofiarowali im chleb i sól, a [illegible] obywateli imieniu — bukiet carowéj. — Rozpoczęły się manewry, Pomiędzy wojskami Janki i Nowa-Kościelna na Bugu pontonierzy rzucili most.

Po przerwie w manewrach nastąpiło śniadanie w Popowych Piaskach u właścicieli tychże, pp. Skarżyńskich, dokąd poprzednio przybyła carska kuchnia polowa. P. Stanisław Skarżyński przy wjeździe do dworu urządził bramę tryumfalną i ofiarował bukiet kwiatów carowéj, przybywającéj konno. O godzinie 6 powrócił car do twierdzy.

Ze Skierniewic telegrafują, że para carska wraz z całą świtą przybyła tamże wczoraj wieczorem o godzinie 7. Na dworcu przyjęła ich Marya Pawłówna oraz władze, małżonka gubernatora Medema, która ofiarowała carowéj bukiet. Deputacya włościan przyjmowała ich chlebem i solą; chłopcy szkólni odśpiewali hymn „Boże cara chroń.“ Po przybyciu nastąpił obiad w zamku.

— Carowa przysła 220 funtów cukierków dla wychowańców instytutu głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie; jednocześnie też poleciła rozesłać cukierki do wszystkich zakładów naukowych, które zwiedziła.

Podajemy jeszcze kilka szczegółów z pobytu cara w Warszawie.

Gazety polskie donoszą już to w telegramach już to w korespondencyach, że car natychmiast po przybyciu do Warszawy, nakazał uchylic rozporządzenia, wydane dla zabezpieczenia jego osoby.

„Usunięcie się policyi na drugi plan, piszą do „Nowéj Reformy,“ — na wyraźny rozkaz cara, dobre zrobiło tu wrażenie. W skutek tego zwolnienia niższe warstwy ludności podają prośby podczas przejazdu carstwa, które caryca własnoręcznie odbiera. Na Krakowskiém przedmieściu czekała jakaś kobieta z prośbą na przyjazd cara i przy jéj wręczeniu zemdlała. Carowa wysiadła z powozu i cuciła ją perfumami z własnego flakonu. W ostatnich chwilach można było spostrzedz pewną zmianę w postępowaniu z Polakami. Nie było tego wstrętnego chłodu i odpychającego policyjnego teroryzmu. Opowiadają, iż kilkuletnie dziecię jakiegoś robotnika klęczało na środku ulicy z prośbą w ręku. Przejeżdżająca carowa kazała powóz zatrzymać, podać sobie dziecinę, którą ucałowała, pocieszając ją obietnicami. Jakiś relegowany z gimnazyum uczeń wręczył carowi prośbę o przyjęcie do szkoły. Car ją przyjął, a napisawszy na niéj priniat, wręczył ją petentowi.

Przy przedstawieniu w pałacu łazienkowskim podawał car wszystkim przedstawionym sobie osobom rękę, miał wyraz zadowolenia i wielkiéj uprzejmości zwłaszcza w obec Polaków.

Do „Czasu“ piszą:

Z przedstawienia w Łazienkach, w którém ani jedném słowem nie były dotknięte kwestye instytucyi lub stósunków miasta i kraju — zostały tylko kwestye etykiety i tonu. A najpierw, dla czego Aleksander III zaniechał zwyczaju swych poprzedników, którzy zawsze przemawiali po francusku do obywatelstwa w Warszawie, i przemawiał wyłącznie po rosyjsku? Czy w tém jest potwierdzenie systemu rusyfikacyi, czy tylko, jak twierdzą ci, co znają usposobienie cara, znany jego wstręt do języków cudzoziemskich. Wiadomo, że gdy był jeszcze następcą tronu, w jego domu płacono karę 25 rubli za jedno słowo francuskie lub niemieckie. Tę hipotezę potwierdza fakt, że w dwóch okolicznościach car przemówił kilka słów po polsku, dziękując tym, którzy pospieszyli na pomoc w chwili zetknięcia z tramwajem, (w chwili, gdy carstwo jechali do teatru, pojazd carski na Krakowskiém przedmieściu dostał się między dwa tramwaje, tak, że woźnica zawadził jedném kołem. Kilku przechodzących z publiczności warszawskiéj skoczyło ku pojazdowi, aby przyjść w pomoc. Car wysiadł z pojazdu, a zgromadzonym dziękował, którzy odpowiedzieli okrzykiem), a następnie przy zwiedzaniu głuchoniemych. Więc ta wyłączność rosyjskiego języka jest, zdaniem wielu, więcéj anti-zachodnią niż anti-polską. — Druga kwestya etykiety dotyczyła okoliczności, że przy przedstawieniu w Łazienkach księżna Koczubej a nie pani Hurko przedstawiała damy. Jak twierdzą, toczyła się tu walka zakulisowa sfer dworskich petersburskich z sferami oficyalnemi warszawskiemi, walka, w któréj ostatecznie pani Hurko odniosła zwycięztwo co do honorów na balu.

O balu w pałacu królewskim pisze tenże korespondent:

Po godzinie 11 przybywa rodzina cesarska. Cesarz wydaje się starszym nad wiek. Wysoki, pięknéj postawy, nieco łysy, chmurnego oblicza. Cesarzowa przeciwnie, z wyrazem tęsknym i łagodnym, więcéj urocza, niż piękna. Pełna gracyi, kibić lśni od dyamentów. Na białéj, atłasowéj sukni, tunika z brokardu przerabianego złotem o kwiatach wyszywanych brylantami, olbrzymi dyadem na głowie, kilka riwier dyamentowych z szyi opada aż do stanu. Zamiast rękawów koronka z dyamentów. Cesarstwo przybywają z przeciwnéj strony, niż publiczność, a przeszedłszy salą niebieską, zasiadają na tronie w sali z kolumnami. — Bal rozpoczyna się walcem. Następny kadryl jest właściwém otwarciem balu. Cesarzowa staje z jenerałem Hurką — naprzeciw książę Altenburski z księżniczką Radziwiłłówną (córką księcia Antoniego, urodzoną z hr. Castelnuovo), młodziutki następca tronu z panią Hurko, vis-a-vis hr. Benkendorf, adjutant cesarski, z hrabianką Natalią Potocką. W kadrylu więcéj dam polskich nie bierze udziału.

Znów długa przerwa. Cesarz rozmawia z kilku damami (hr. Augustową Potocką, pa[illegible] hr. Kossakowską i księżną Galicyn), poczém cesarstwo opuszcz[illegible] z kolumnami.

Przy kolacyi, która się rozpoczęła około godziny 2, nastąpiło pewne zamięszanie, gdyż karty były napisane wyłącznie w języku rosyjskim, a Polacy, zwłaszcza panie, grażdżanki odczytać nie zdołali.

O odwiedzinach w zakładzie ociemniałych i głuchoniemych pisze korespondent:

W domu ociemniałych i głuchoniemych, który stanowi zaszczyt i sławę Warszawy, a zwłaszcza pełnego poświęcenia dyrektora pana Papłońskiego, car chciał się przekonać o rezultatach téj edukacyi kalek. Jest rzeczą charakterystyczną, że jedyna szkoła, w któréj wolno uczyć się wyłącznie mówić po polsku, to szkoła głuchoniemych, a ociemniałym wolno czytać wyłącznie po polsku. Car egzaminując głuchoniemych podał książkę polską Apuchtinowi, który odskoczył, jak oparzony, mówiąc: ja nie umiem po polsku. Na to car: to ja spróbuję, i zadał kilka pysań polskich głuchoniemym.

Zobaczymy!

Pan Suworin umieścił w dzienniku swoim „Nowoje Wremia“ z powodu podróży cara do Królestwa Polskiego artykuł, który podajemy tu w dosłownem tłumaczeniu:

Podróż Najjaśniejszego Pana do Warszawy — pisze „Nowoje Wremia“ — tłumaczą dzienniki zagraniczne wyłącznie w tym sensie, jakoby przedsięwziętą została w celu utrwalenia — przez osobiste widzenie się — sojuszu trzech monarchów. Zdaniem tych dzienników kwestye polityki miedzynarodowéj stanowią rzekomo jedyny przedmiot, którym mogą być obecnie zajęci wybitniejsi rosyjscy mężowie stanu, zgromadzeni w koło panującego wodza Rosyi w stolicy Królestwa Polskiego. Ale zapomina przytém zagraniczna prasa, że kwestye polityki międzynarodowéj, bliższe dla niéj i dostępniejsze, mogą zajmować naczelne i wydatne stanowisko w takim tylko razie, gdy w kraju wielkim nie ma kwestyi polityki wewnętrznéj, lub gdy uważa się za potrzebne z jakiegobądź powodu usunąć je na drugi plan.

Wewnętrzna rosyjska kwestya państwowa wytworzona przez wypadki smutnéj epoki roku 1863, pozostaje niestety dotąd otwartą. Lubo od czasu ostatniego polskiego powstania upłynęło z górą 20 lat, a miejsce bezpośrednich jego uczestników zajęło nastepne pokolenie, znające epokę krwawéj walki tylko z pogłosek i opowiadań, przecież działanie środków, wywołanych przez fatalne okoliczności, trwa jeszcze w bardzo silnym stopniu: Polacy, jako naród, są uważani za podejrzanych; ogólne ustawy państwowe, określające prawa i obowiązki obywateli, zawierają wiele wyjątków co do zastósowania ich do Polaków. Wewnętrzna polityka państwa wciąż jeszcze rozdwaja się, skoro tylko jest mowa o prowincyach zamieszkałych przez ludność polskiéj krwi, a stósowane do nich środki administracyjne wciąż jeszcze przybierają pewien koloryt nieufności względem Polaków. Słuszność każe przyznać, że Polacy swojém postępowaniem bardzo mało się starali o zachwianie tego systemu nieufności względem siebie. Rozprawy o „pojednaniu,“ jakie dawniéj ukazywały się w prasie rosyjskiéj, były przyjmowane niesympatycznie i nastręczały tylko powód do nieskończowych rekryminacyi, w których ze strony przedstawicieli polskiéj narodowości ujawniał się duch nieprzejednania. Ugoda z Kuryą rzymską w kościelno-hierarchicznéj kwestyi, zamiast uporządkować stósunek między rządem a katolicką kościelną administracyą, wytworzyła nowe trudności, a zarazem i nowy silny organ przeciwrządowéj agitacyi. Niedawne smutne zajście z księdzem Morawiczem może tylko dolać oliwy do ognia tak z jednéj, jak z drugiéj strony. Zasmucające nieporozumienia muszą się przecież kiedykolwiekbądź zakończyć. Nie wdając się w rozbiór kwestyi, z czyjéj strony powinny do tego nastąpić pierwsze kroki, mniemamy, że dla stron obu jest to koniecznem, i że ktokolwiek zrobi początek, odda niemałą przysługę dobru narodów i pokojowéj ich pomyślności na przyszłość. Żyć dłużéj w takich stósunkach, w jakich przez ciąg ostatnich lat 20 żyli Rosyanie z Polakami, niepodobna ani jednym, ani drugim.

Nowy modus vivendi staje się stanowczo niezbędnym. Nie ma żadnéj wątpliwości, że kwestya ta nie może nie zajmować przodującego stanowiska w planach mężów stanu, zgromadzonych obecnie w Warszawie, i w umyśle ich panującego władzcy. Okoliczności sprzyjają rozwiązaniu téj sprawy. Wśród licznych przedstawicieli narodowości polskiéj, ucieszonych najwyższą wizytą w ich stolicy, znajdują się ludzie rozumu i rady, rozumiejący miarę możliwości. Nie przekraczać téj miary — oto co możnaby zalecić Polakom, w obec nastręczającéj im się sposobności poprawienia ich położenia. Słowa, wyrzeczone przez cara przy wjeździe do Warszawy do witających go władz i przedstawicieli miejscowego społeczeństwa świadczą, że jego sercu równie blizcy są wszyscy poddani carstwa rosyjskiego i wszystkie narody, w skład jego wchodzące.

I my życzylibyśmy sobie, aby podróż cara do Królestwa Polskiego błogie wydała skutki. Car rosyjski jest zarazem, jak w każdym ukazie czytamy, królem polskim, jako taki zawstydził podwładnego swego czynownika, Apuchtina, odzywając się w zakładzie głuchoniemych do dziatwy po polsku, nakazał cofnąć rozporządzenia policyjne, zarządzone w Warszawie dla bezpieczeństwa swéj osoby — czując się widocznie bezpieczniejszym jako król w Polsce, niż jako car w Rosyi. — Dałby Bóg, aby czuł się rzeczywiście królem polskim, aby najwyższą swą wolą i wiele innych rozporządzeń, skierowanych przeciwko religii i narodowości naszéj, zniósł, a okazałby przez to, że dobro swoje, swojéj ojczyzny oraz wszystkich poddanych imperyum rosyjskiego i wszystkich ludów, nad któremi panuje, leży mu rzeczywiście na sercu.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 13 września.

(Z sejmu. — Arcybiskupstwo lwowskie. — Pan Grocholski. — Zaprowadzenie obserwy w zakonie OO. Dominikanów.)

(a) Po skonstatowaniu dostatecznego kompletu zagaił wczoraj o godzinie 11¼ marszałek dr. Zyblikiewicz pierwsze posiedzenie II sesyi V peryodu sejmu i powołał na prowizorycznych sekretarzy pp. St. hr. Badeniego, ks. Wł. Sapiehę, Siengalewicza i Jędrzejewicza, którzy też przez sejm wybrani zostali. Kwestorami wybrani: Golejewski, Kaszewko, Korytowski, Torosiewicz, rewidentami: Antoniewicz, Bereźnicki, Buchwald, Goldmann, Kowalski, Merunowicz, Rozwadowski Bolesław, Weissmann, Wernicki, Wolański Mikołaj, Zawadzki, Żarski. Bez dyskusyi odesłano, po odczytaniu petycyi, wyszczególnione w porządku dziennym sprawozdania rządowe i wydziału krajowego do poszczególnych komisyi. Poczém wybrano członków do poszczególnych komisyi. Następnie odczytał sekretarz hr. St. Badeni wnioski, jakie wpłynęły, i to: Zolla i towarzyszy w sprawie zmian przepisów o egzekucyi sądowéj; Męcińskiego w sprawie rewizyi ustawy drogówéj; Hausnera o wybranie komisyi dla ocenienia statutu organizacyjnego kolei państwowych; Mieroszowskiego w sprawie zmiany ustawy regulacyi rzek; ks. Buchwalda o projekcie ustawy konkurencyjnéj; Golejewskiego o zmianę ustawy budowy kościołów; Koziorodzkiego o asekuracyi budynków szkólnych (dwa ostatnie uznano za nagłe i odesłano do komisyi). W końcu odczytał sekretarz interpelacyą do rządu ks. Sanguszki w sprawie rokowań kolei Karola Ludwika z koleją transwersalną co do taryfy i czy rząd nie zasięgnie w tym przedmiocie zdania organów krajowych. Następne posiedzenie w poniedziałek.

Jak wielce ostrożnym trzeba być w przyjmowaniu wiadomości przez tutejsze dzienniki podawanych, dowodzi i ostatnia wiadomość „Gazety narodowéj“ o mianowaniu ks. biskupa Morawskiego arcybiskupem lwowskim, a ks. kanonika Zabłockiego, biskupem sufraganem. Podałem też tę wiadomość z wszelkiém zastrzeżeniem. Dziś ta sama „Gazeta“ odwołuje swe doniesienie, pisząc, że jest ono przedwczesném. Nominacya ta nie nastąpiła, a kwestya, czy ma być w ogóle mianowany biskup-sufragan, nie została również rozstrzygniętą.

P. dr. Grocholski, dzięki troskliwéj opiece lekarskiéj, ma się znacznie lepiéj i wkrótce już zapewne, przy prawidłowym przebiegu rekonwalescencyi, będzie mógł powrócić do zwyczajnego trybu życia.

Wiele wrzawy narobiło w dziennikach tutejszych, mianowicie w „Kuryerze lwowskim,“ zaprowadzenie w prowincyi galicyjskiéj zakonu Dominikanów t. zw. obserwy, to jest przestrzegania ścisłego przepisów zakonnych, zaprowadzenia życia wspólnego itp. Dzienniki nie mogą jakoś pozbyć się starego nałogu mieszania się w sprawy kościelne. Dla uspokojenia atoli zaniepokojonych mogę Wam donieść, że zaprowadzenie téj obserwy nastąpiło na wyraźne żądanie wszystkich Biskupów galicyjskich. Zresztą ks. Tomasz Anzelmi, delegat jenerała zakonu, który tu w sprawie téj bawił, nie zmuszał nikogo z teraźniejszych zakonników do przyjęcia nowego sposobu życia, lecz zostawił go dobréj ich woli. Kto obserwy nie przyjmie, będzie umieszczony w innym klasztorze i do śmierci otrzyma stósowne utrzymanie. Pomiędzy innymi zgodził się na obserwę ks. opat Nowakowski z Żółkwi, nie przyjął jéj zaś znany u nas kaznodzieja ks. Lickendorf. — Największą obawę budziła w dziennikarstwie sprawa funduszów, z których, zdaniem ich, Rzym najwięcéj korzystać będzie. O to zapewne jak najmniéj obawiać się potrzeba. Dotychczasowa administracya w majętnościach dominikańskich była nie szczególną. Lasy prawie zupełnie opuszczone, budynki w mizernym stanie. Pod tym względem naprawa nastąpić musi, aby dochody się podniosły. Rzym jest zapewne najściślejszym legalistą i nie przekroczy nigdy przepisu takiego, jak że dochody zakonu pewnéj prowincyi pozostać muszą w téjże prowincyi i być użyte wyłącznie na jéj cele.

ZIEMIE POLSKIE.

* Warszawa, 14 września. Zamach czy nie? Do jednego z dzienników wiedeńskich piszą pod dniem 11 września: Pociąg petersburski, którym przybył w. książę Piotr Mikołajewicz z orszakiem, był blizkim zdruzgotania. Gdy bowiem pociąg zbliżał się do stacyi Lochowa pod Warszawą, wprost naprzeciw niemu jechał pociąg ciężarowy. Maszynista pociągu petersburskiego miał tyle przytomności, iż puścił parę przeciwną i zatrzymał pociąg. W. książę dał mu natychmiast 100 rubli i polecił go carowi do dalszéj nagrody. Maszynistę i dwóch konduktorów pociągu ciężarowego natychmiast przyaresztowano; domyślając się zamierzonego zamachu.

NIEMCY.

* Berlin, 14 września. Cesarz miał wyjechać do Skierniewic drogą przez Toruń i Aleksandrowo w niedzielę, dnia 14 września o godzinie 11 wieczorem. Towarzyszyć mu miał ks. Bismarck. Orszak monarchy mieli tworzyć jenerałowie à la suite hr. Lehndorff i ks. Antoni Radziwiłł, szef gabinetu wojskowego jenerał Albedyll i pułkownik Bomsdorff. Oprócz dwóch lekarzy przybocznych, jeneralnego lekarza Leutholda i dr. Timanna kilku urzędników nadwornych tworzą resztę świty cesarza. Prócz tego jedzie z cesarzem pełnomocnik wojskowy rosyjski jenerał książę Dołgoruki, a z carem przybędzie pełnomocnik wojskowy niemiecki jenerał Werder. Kanclerz zabiera ze sobą syna, posła hr. Herberta Bismarcka. Pociąg stanie w Skierniewicach w poniedziałek przed południem między godziną 11 a 12; powrót nastąpi dnia 16 wieczorem o 11; tak tedy będzie cesarz gościem cara spełna 36 godzin. Przybędzie cesarz do Berlina w środę w południe. Będzie to zależało od stanu jego zdrowia, czy po krótkim wypoczynku pojedzie nad Ren.

— Wiec prawników w Wyrcburgu oświadczył się za apelacyą od wyroków Izb karnych, tj. za tém samém, o co wnieśli na ostatnich posiedzeniach parlamentu posłowie p. Reichensperger i Phillips.

— Dr. Kohut, redaktor feletonu dziennika „Berl. Ztg.,“ otrzymał od prezydyum policyi rozkaz, aby w przeciągu 3 dni Berlin opuścił. Dr. Kohut jest żydem austryackim; dziennik, który redagował niejaki czas w zastępstwie, należy do ultra-wolnomyślnych.

— Wyznanie uczniów wyższych zakładów naukowych w Prusach. W roku 1859—60 miały Prusy 135 gimnazyów z 40,433, 24 progimnazyów z 2614, 30 szkół realnych pierwszego rzędu z 12,317, 27 szkół realnych drugiego rzędu z 7705 i 11 wyższych szkół obywatelskich z 831 uczniami, czyli ogółem 63,900 uczniów. Liczba ta wzrosła w półroczu zimowém 1882—82 do 148,446 uczniów, z których przypada 85,828 na 251 gimnazyów, 4298 na 35 progimnazyów, 34,726 na 98 szkół realnych pierwszego rzędu, 7083 na 19 szkół realnych drugiego rzędu i 16,511 na 102 wyższe szkoły obywatelskie.

Według wyznań dzielą się uczniowie na:

	r. 1859—60	1881—82
1) ewangielików	44,780	109,225
2) katolików	14,805	24,251
3) dysydentów	—	54
4) żydów	4315	14,916.

Najniekorzystniejszy procent przypada na katolików, największy na ewangielików, a szczególnie na żydów.

Liberalny statystyk, uważając te cyfry w porównaniu do cyfr ludności różnych wyznań, wnosi z nich, że największy popęd do nauki jest między żydami, i że biorą w niéj udział ośmkroć większy, aniżeliby wnosić można ze stósunkowéj ich liczby do ogółu ludności. Mylny to wniosek. Z tych cyfr tylko tyle wynika, że żydzi jako najzamożniejsi mogą lżéj ponosić koszta od nauki nieodłączne, aniżeli wyznania chrześciańskie, w których tak wielki procent na niezamożną ludność wiejską przypada. Nie w wyznaniu przeto szukać należy powodów potrzeby wykształcenia, lecz w zupełnie innych sferach.

— Jeneralny dyrektor wyrtemberskich kolei żelaznych, prezydent Böhm, umarł dnia 13 c. m. w Stuttgardzie o godz. 4 z rana.

— Powiatowy inspektor szkólny Seemann z Brunsberga, starokatolik, ma zostać dyrektorem symultannego seminaryum nauczycielskiego. Pana Seemanna dziad i ojciec byli żydami, ale przeszli na łono katolickiego Kościoła. Sam zaś został starokatolikiem, dzieci wychowuje po protestancku i nigdy nie chodzi do kościoła katolickiego, lubo miał dozór nad szkołami katolickiemi. Czyż taki przykład z góry mógł zbawiennie działać na młodzież jego dozorowi powierzoną?

— Zgromadzenie gałganiarzy. „Frankf. Ztg.“ pisze, że gałganiarze zbiorą się niezadługo na narady. Ponieważ do fabrykacyi papieru używają teraz najwięcéj drzewa, płaty i szmaty zupełnie straciły na wartości. Tymczasem gosposie żądają cen wysokich, a biedny gałganiarz nie wie, jak wyjść na swoje i opędzić potrzeby życia.

— Przy manewrach w Jüchen pod Dysseldorfem dostały się dwie osoby pod konie i na miejscu śmierć poniosły.

— Cesarz powróciwszy z przejażdżki miał w piątek po południu o godzinie 4 konferencyą z kanclerzem ks. Bismarkiem, która trwała przeszło godzinę. O godzinie 5 obiadował osobno.

— Nowe bezrobocie zagraża. Introligatorzy, którzy od niejakiego czasu wzięli udział w ruchu robotników i w celu obrony swych interesów założyli stowarzyszenie fachowe, liczące przeszło 1400 członkow, zapowiedzieli na niedzielę zgromadzenie en masse, w którém, jak głosi odezwa komitetu, chcą zadokumentować, „iż introligatorzy, sprzykrzywszy sobie długie czekanie, są gotowi działać“. Jako najmniejszéj zapłaty domagają się introligatorowie 18 marek za tydzień pracy.

— Zajście w Euskirchen. W Euskirchen pod Kolonią pokazał się człowiek mówiący łamaną niemczyzną i cisnący się mianowicie do żołnierzy pochodzących z Alzacyi i Lotaryngii. Wypytywał ich mianowicie o szczegóły dotyczące bliskich ćwiczeń wojskowych. Obudziło to podejrzenie policyi, która nieznajomego przytrzymała i zaprowadziła do burmistrza. Tu wytoczono mu śledztwo, z którego się pokazało, że jest oficerem francuskim, na dowód czego pokazał wystawioną przez francuskie ministerstwo wojny legitymacyą i paszport urlopowy na trzy tygodnie, wypowiadający wyraźnie, iż ma się niezwłocznie udać na manewra wojska niemieckiego do Kolonii i Dysseldorfu. Policya naturalnie uwięzić go nie mogła i puściła go niezwłocznie. Oficer nazywa się de Bazon i służy w pułku 138.

— Reklamacye. Wielu Rosyan reklamowało w Berlinie przeciw wydaleniu, ale dużo tych protestów nie odniosło skutku. Na inne odpowiedziało prezydium policyi, że wydalenie jest rozporządzeniem ogólném, opartém na zasadzie, iż nie wolno cudzoziemcom zamieszkiwać w państwie niemieckiém na czas nieograniczony. Pozostawia się przeto petentom do woli, czy po upływie dozwolonego czasu zechcą się udać do władzy policyjnéj z prożbą o prolongacyą karty pobytu.

— Dwudziesty piąty wiec niemieckich stowarzyszeń zarobkowych i ekonomicznych zamknięto dzisiaj. Na przyszłe miejsce zebrania przeznaczono miasto Karlsruhe.

FRANCYA.

* Masoni francuscy obradują obecnie w Paryżu na wspólnym kongresie nad zmianą statutów. W statutach tych istniał § 2, w którym powiedziano, że nie wolno jest w lożach zajmować się polityką, do czego wszelako nie stósowano się nigdy. Teraz postanowili wolnomularze zrzucić maskę obłudy i uchwalić, że polityka w lożach nie jest nie tylko zakazaną, leczowszemnakazaną.

Prezydentem tego zebrania wybrano eks-ministra Constans, który we Francyi wykonywał dekreta marcowe, wypędzające zakony, a w Hiszpanii był kierownikiem przedsiębiorstwa, zajmującego się wywożeniem nieczystości z kloak. Jaka istnieje u wolnomularzy wolność zdania, pokazuje się z tego, że najstarszy członek Izby deputowanych, Guichard, został wyrzucony z loży w Sens dla tego, że na kongresie głosował za rewizyą Ferrego!!

WŁOCHY.

Protest. Nuncyusz apostolski w Paryżu, msgr. Du Rende wręczył prezesowi gabinetu panu Ferry protest Ojca św. przeciw nowéj ustawie o rozwodach. Tak telegrafują z Paryża do „Moniteura de Rome“.

Cholera.

Madryt, 12 września wieczorem. W prowincyi Alicante umarły wczoraj 4 osoby na cholerę. — Dnia 13 września. Umarło wczoraj na cholerę w prowincyi Alicante 9 osób, w Katalonii 1. — W niedzielę dnia 14 września. W prowincyach dotkniętych epidemią zachorowało wczoraj osób 14, umarło 13.

Paryż, 12 września wieczorem. W departamencie wschodnich Pyreneów umarło 17 osób na cholerę. — Dnia 13 września. W departamencie wschodnich Pyreneów umarło wczoraj 6 osób na cholerę.

Rzym, 12 września. Nie zaszedł tu żaden przypadek cholery. Sobotni telegram donosi, że król jeszcze zabawi w Neapolu ze dwa lub trzy dni, poczém powróci do Rzymu. Cesarz austryacki wyraził królowi wielki swój udział w cierpieniach ludu neapolitańskiego, jako też podziw odwagi i starań, jakie król podejmuje, aby poddanym w nich przynieść ulgę. Król, książę Aosta i ministrowie Depretis i Mancini są zdrowi. Rada municypalna postanowiła na wniosek burmistrza umieścić na ratuszu miejskim pamiątkową tablicę, przypominającą teraźniejszy pobyt króla w Neapolu. Rzymski telegram z 14 września donosi, że dnia 13 b. m. zachorowało w Neapolu osób 642, umarło 348; w okolicy Neapolu zach. 17, um. 23; w Spezzii zach. 38, um. 28; w innych dotkniętych epidemią miejscowościach zach. 74, um. 31. W Rzymie nikt nie zapadł na cholerę.

Neapol, 13 września — wieczorem. W 24 godzinach od wczorajszego dnia po południu godziny 4 do téj saméj godziny dnia dzisiejszego zapadło tutaj na cholerę 968 osób, z nich umarły 203, oprócz tego uległo zarazie 78 osób dawniéj na nią zapadłych. — Władze radzą ciągle o środkach, jakich się chwycić należy przeciw epidemii; król bierze udział w naradach. — Niedziela dnia 14 bm. Sprawozdanie municypalności obejmujące czas od dnia 13 bm. godziny północnéj do północy 13 wykazuje 642 przypadków choroby a 301 śmierci. Minister Mancini zapadł na lekką cholerynę. Król wywiadywał się przez ministra Depretisa o jego zdrowie. Mancini odpowiedział, że mu się polepszyło. — Z Włoch i z zagranicy doszło króla około sto telegramów uznających jego bohaterską odwagę i osobiste poświęcenie. Arcybiskup odwiedził wczoraj monarchę i bawił u niego nieomal godzinę.

W niedzielę, 14 września wieczorem. Dziś o 2 godz. po południu wyjechał król do Rzymu a stamtąd uda się bezzwłocznie do Florencyi. Prezes ministrów Depretis zalecił telegraficznie prefektowi rzymskiemu, ażeby nie dopuścił żadnéj manifestacyi na rzecz króla, skoro tenże przybędzie do Rzymu. Wyraźném jest życzeniem monarchy, ażeby go nie witano ostentacyjnie w chwili, gdy jego serce przepełnione jest smutkiem po wypadkach, których był świadkiem.

Telegram prywatny
Kuryera Poznańskiego.

Toruń, 15 września. Cesarz Wilhelm przybył dziś o godzinie 10½ do Torunia, dokąd naprzeciw wyjechał ambasador niemiecki w Petersburgu, hrabia Schweinitz. W Aleksandrowie oczekuje przybycia cesarza car Aleksander III od godziny 2 w nocy. Cesarz Wilhelm po kilku minutach pojechał daléj ku granicy.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 15 września.

* **Doniesienia urzędowe.** Weterynarz powiatowy Kotelmann z Leca mianowany został weterynarzem na powiat wschowski z siedzibą we Wschowie.

* **Na ubogą rodzinę** poleconą przez pana A. Pfitznera. Z przeniesienia 5 marek. Dziś nadesłał ks. Steffen 2 marki. — Razem złożono na ten cel w redakcyi pisma naszego marek 7.

* **Na pogorzelców w Wilatkowie pod Powidzem.** Z przeniesienia 50 marek. Pani sędzina Lewandowska 6 marek. — Razem 56 marek.

* **Na wystawienie kościoła w Gryżynie.** Z przeniesienia 49,10 marek. Dziś nadesłali p. M. Szulc 50 fen. Ks. Steffen 1,50 marek. Razem 51,10 marek.

* **Na Misye Bułgarskie.** Z przeniesienia 508,03 marek. Z Brudzewa 2 marki. Z Powidza 16,20 marek. Z Szemborowa 21,50 marek. Z Juńcewa 6 marek. Z Lubcza 2,50 marek. Z Ryszewka 10 marek. Z Czerniejewa 7,45 marek. Z parafii farnéj w Gnieźnie 3,30 marek. Z Marzenina 4 marki. Z Pawłowa 5 marek. Z Węglewa 1,50 marek. Z Trląga 3 marki. — Razem 590,48 marek.

* **Na OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 688,55 marek. Z Grabowa 12 marek. Z Mielżyna 14,41 marek. Z Szemborowa 27,86 marek. Z Czerniejewa 6 marek. Z Dąbrówki 2,16 marek. Z Dziekanowic 1,70 marek. Z parafii farnéj w Gnieźnie 9 marek. Z parafii św. Wawrzyńca w Gnieźnie 15 marek. Z Jarząbkowa 5 marek. Z Kiszkowa 3 marki. Z Marzenina 4 marki. Z Pawłowa 1 markę. Z Pobiedzisk 3 marki. Z Sławna 5 marek. Z Węglewa 1,50 marek. Z Wrześni 25 marek. Z parafii św. Michała w Gnieźnie 9,43 marek. — Razem 833,61 marek.

* **Z Izby karnéj.** Aron Rausch z Rogoźna stawał zeszłego piątku przed tutejszą Izbą karną, przed którą chciał stawić gospodarza Juliusza Radkiego z Tarnowa, ale mu się ten manewr nie udał. Radke, jak to wielu gospodarzy, był z Rauschem w stósunkach finansowych od dawnego czasu. Dnia 21 marca r. b. przybył Rausch do Tarnowa, aby się obrachować z Radkiem, który, przypomniawszy Rauschowi, że mu już zapłacił pewną część długu, żądał na to kwitu, czego jednak Aron uczynić nie chciał. Przyszło do kłótni, wśród któréj Radke wzywał kilkakrotnie Arona, aby opuścił jego mieszkanie, a gdy Aron nie chciał wyjść z izby, otworzył Radke drzwi jedną ręką, a drugą wyrzucił Arona z izby. Obawiając się Rausch kary o najście cudzego gruntu, oddał Radkiego prokuratoryi, oskarżając go, że mu przedkładał do podpisania kwity na pieniądze, których nie odebrał, a gdy tych kwitów podpisać nie chciał, schwycił go Radke pod szyję obiema rękoma, dławił go, zmuszając do podpisu. Prokuratorya wytoczyła śledztwo Radkiemu, z którego się atoli wykazało, że Aron okłamał prokuratoryą, za co téż dostał się do więzienia na miesiąc i trzy dni za najście cudzego gruntu i za fałszywe obwinienie.

Tego samego dnia toczyła się sprawa przeciw niezamężnéj Władysławie T. Rzeźnik tutejszy K. zalecał się pannie Władysławie, która spostrzegła atoli na początku roku bież., że K. jakoś jéj unika. Podejrzywając go, że znalazł sobie inną narzeczoną, śledziła go, aż téż dnia 2 lutego rb. dostrzegła, że K. wszedł do domu przy ulicy Fryderykowskiéj. Wieczorem około 8 godziny podpatrując K., ujrzała go przy boku dziewczęcia w mieszkaniu dekarza S. Uniesiona gniewem, wpadła do izby, schwyciła K. pod szyję, biła go po twarzy flaszką, a gdy się ta potrzaskała, resztą jéj tak gwałtownie, że dekarz S. nie mógł go obronić. „Takiś to wierny! A moje pieniądze!“ wołała Władysława, okładając niewiernego. Około 10 wieczorem znowu przyszła Władysława do izby pana S., powtarzając tę samę scenę. S. wypychał ją z iby, przyczém go Władysława w palec ugryzła. Sąd ławniczy skazał ją za te na siedm miesięcy więzienia, skazana założyła jednak rekurs przeciw temu wyrokowi. W terminie przed Izbą karną wyrzucała rzeźnikowi K., że go odziewała i pieniędzy mu pożyczała na urządzenie gospodarstwa domowego; przeszło 600 talarów kosztował ją K. Sąd apelacyjny zniósł pierwszy wyrok i skazał podsądną na dwa miesiące więzienia.

* **Straszliwie** pokaleczonego człowieka, z rozbitą głową, prowadzono dziś w południe na policyą. Podobno zepchnął go ze schodów służący pewnéj pani mieszkającéj przy ulicy św. Marcina. Nieborak upadł na kamienną posadzkę i rozbił sobie głowę.

* **W. księżna** Włodzimierzowa przejeżdżała wczoraj z rana pociągiem kuryerskim o godz. 4 min. 38 przez Poznań, udając się na Toruń i Aleksandrowo do Skierniewic.

* **Nieruchomość** przy Starym Rynku nr. 64, nabyli od kupca Friedländera za cenę 123,000 marek, bracia Prägerowie.

* **W czwartek** dnia 18 bm. o godz. 12 w południe odbędzie się walne zebranie Tow. rólniczego powiatu wągrowieckiego w Wągrówcu, w zwykłym lokalu posiedzeń.

* **Szamotuły.** Magistrat tutejszy został zawezwany, aby z dzierżawcą dóbr szamotulskich, p. Böthem zawarł kontrakt kupna gruntu pod więzienie centralne. Obszar więzienia wynosić będzie 225 hekt. Gmach ma być wybudowany na 800 więźniów i to 550 mężczyzn, 100 kobiet i 150 młodych więźniów. Nadto wybudowane będą pomieszkania: dla dyrektora, dla księdza katolickiego, dla 2 inspektorów, dla 2 innych inspektorów, dla nauczyciela, dla sekretarza, dla gospodarza więzienia, dla naczelnego dozórcy i 30 pomieszkań dla dozorców. Znaczna część terytoryum przeznaczona jest na uprawę.

* **Sieraków.** Burmistrzem miasta naszego wybrany został sekretarz miejski Müller z Gniezna.

* **W Ostrowie kościelném** pod Strzałkowem włamali się w nocy z 8 na 9 b. m. złodzieje do kościoła katolickiego, nie znaleźli atoli nic w skarbonkach, gdyż dzień poprzednio wybrano z nich pieniądze. Następnie chcieli się włamać do zakrystyi, lecz im się to nie udało. Zawiedzeni w swych rachubach, zemścili się zbrodniarze na świecach, które połamali, i oddalili się. — W czwartek zeszły aresztował żandarm Block z Kornat włóczęgę Sobczaka, na którego pada podejrzenie, iż pospołu z robotnikiem Mikołajczakiem popełnił owo świętokradztwo, i odstawił go do więzienia policyjnego w Strzałkowie.

* **W Słomczycach** pod Strzałkowem zgorzał w zeszłą środę po południu budynek dominialny. — Wieczorem tegoż dnia zgorzały we wsi, nad samą granicą położonéj, Wierzbowicach, dwa gospodarstwa chłopskie.

* **W Gnieźnie** panuje pomiędzy dziećmi szkólnemi biegunka. Z dzieci szkoły katolickiéj zapadło już do 60 dzieci na tę chorobę, tak że mówią już o zamknięciu téj szkoły. W szkole ewangielickiéj i w gimnazyum wynosi liczba chorych około 5 procent.

* **Król Jegomość** podarował w drodze łaski gospodarzowi i byłemu sołtysowi Franciszkowi Głowackiemu z Karska w powiecie inowrocławskim resztę kary, na którą skazany został za sprzeniewierzenie się w urzędzie.

* **Powiat inowrocławski** podzielono wobec nadchodzących wyborów do parlamentu na 37 okręgów wyborczych, z których 4 przypadają na Inowrocław. Przewodniczącymi, resp. zastępcami ich w Inowrocławiu będą: w pierwszym okręgu wyborczym kupiec Karol Wallersbrunn resp. kupiec Aleksy Petri; w drugim okręgu radzcy miejscy Nelte resp. Kurzig; w trzecim okręgu mularz Herbst resp. Cohn; w czwartym okręgu radzca miejski Preyss resp. taksator powiatowy Sydow.

* **W gimnazyum** inowrocławskiem odbył się w dniach 11 i 12 b. m. ustny egzamin dojrzałości, do którego zgłosiło się, 1 prymaner wyższy i 5 ekstraneuszów. Jeden z ekstraneuszów odstąpił dobrowolnie od egzaminu, dwóch nie zdało egzaminu, tak że tylko dwóch ekstraneuszów i wyższy prymaner Böhmer, otrzymało świadectwo dojrzałości.

* **„Reichsanzeiger“** ogłasza rozporządzenie kanclerza rzeszy, zakazujące rozszerzać pismo socyalistyczne, wychodzące w Genewie p. t. „Walka klas“.

* **„Warszawski Dniewnik“** donosi, iż w Warszawie bawi obecnie Jan Naumowicz ze Lwowa.

* **Korespondentów** gazet zagranicznych bawić ma obecnie w Warszawie 22.

† **Antoni Gwoździcki,** były oficer wojsk polskich, sędziwy starzec, liczący 97 lat wieku, zmarł w zeszłym tygodniu w Sandomierskiem, we wsi Przybyszewie. Cześć pamięci weterana!

* **Nowa maksyma.** Piszą w gazetach fachowych, iż wynaleziono nową machinę dla warstatów szewskich, kosztującą 4500 marek a mogącą w jednym dniu wyrobić 5 razy więcéj obuwia, niż dotychczas jeden szewc zrobił w pięciu dniach z pomocą machin do szycia. W ten sposób z 250,000 szewców w Niemczech 200,000 zostałoby bez utrzymania.

* **Balon ze sterem.** W piątek odbyła się w Meudon w obecności francuskiego ministra wojny Campenona poraz drugi próba z balonem, dającym się rzekomo kierować. Próba rozpoczęła się o godzinie 4 a skończyła się o godzinie 5 minut 40. „Figaro“ donosi, że próba się nie udała z powodu silnego wiatru, któremu balon tylko przez kilka minut mógł stawić opór. Również nie mógł balon powrócić na to miejsce, z którego wyszedł, gdyż śruba po 10 minutach przestała funkcyonować. Ostatecznie spuścił się balon w Wersalu, zkąd go przywieziono do Meudon. „Petit Journal“ natomiast donosi, że przedsiębiorcy mogą być zadowoleni z swego wynalazku.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 16go września św. Eufemii. Wschód słońca o godzinie 5 minut 36. Zachód o godzinie 6 minut 13.

TELEGRAMY.

Berlin, 15 września. W cesarskim orszaku oprócz osób, wymienionych przez nas pod rubryką Niemiec, znajdują się jeszcze tajni radzcy Bock i Kanzki. Odjazd monarchy nastąpił wczoraj o godzinie 11 z dworca kolei śląskiéj przez Piłę i Bydgoszcz do Skierniewic. Straż honorowa rosyjska obejmie służbę w Aleksandrowie, dokąd cesarz przybędzie o 11 rano. W Skierniewicach stanie cesarz o 4 po południu i zabawi tamże przez poniedziałek i wtorek.

Petersburg, 13 września. Jenerał-gubernator warszawski Hurko otrzymał oznaki orderu Aleksandra newskiego. — W tych dniach komitet ministrów roztrząsać będzie kwestyą mundurów studentów uniwersyteckich. Jak utrzymują, prawdopodobnie przywróconą będzie poprzednia forma.

Kopenhaga, 13 września. Minister wojny i marynarki, komandor Ravn otrzymał dymisyą jako minister wojny, w miejsce jego otrzymał tekę wojny pułkownik Bahnson.

Southampton, 13 września. Angielski parowiec pocztowy „Dort“ rozbił się w pobliżu Santos; cała załoga i wszyscy pasażerowie ocaleli.

Haga, 14 września. Liga holenderska, która pracuje nad zaprowadzeniem powszechnego głosowania, odbyła tu dziś wraz z delegowanymi i członkami stowarzyszeń robotników i związków socyalno-demokratycznych zebranie. Wniosek o zaprowadzenie głosowania powszechnego został jednogłośnie przyjęty; odnośną uchwałę wręczy osobna deputacya ministrowi spraw wewnętrznych.

Wiedeń, 14 września. W orszaku cesarza, który wyjechał dziś osobnym pociągiem kolei południowéj o godzinie 9 wieczorem na zjazd trzech cesarzy, znajdują się feldmarszałek i pierwszy adjutant Mondel, przyboczni adjutanci hr. Rosenberg i baron Thiessen, hr. Kalnoky, hr. Wolkenstein, rosyjski attaché wojskowy Kaulbars i przyboczny lekarz Lanyj.

Haga, 14 września. Według nadeszłych tu urzędowych wiadomości z Aczynu powrócił gubernator Aczynu na dniu 11 bm. do Kottaradja wraz z wszystkimi jeńcami z okrętu „Nisero.“ Rajah Tenomu poddał się rządowi holenderskiemu. (Zobacz Przegląd w „Kuryerze“ z niedzieli.)

Berlin, 15 września. Potwierdza się nominacya Malleta na posła; dzienniki w bliskiéj styczności z rządem stojące witają ją przychylnie. Artykuł „Timesa“ wypowiada nadzieję, że dzisiejsze spotkanie cesarzów będzie dla Europy nową rękojmią pokoju. Anglia może tylko radośnie powitać to spotkanie. W Skierniewicach nic nie zajdzie, coby albo interesom Anglii zaszkodzić, albo jéj kolizyą z jakiémkolwiek inném mocarstwem sprowadzić mogło.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Na Straż św. Wojciecha w Gnieźnie** złożyli przedpłatę (1 markę 50 fen.) na r. 1884: Ks. Kośmider, p. Wilkowo 5 egz. na r. 1885. Mikołaj Malczak, Płonia. Ks. dr. Wartenberg 10 egz. Ks. proboszcz Riedel, Jutrosin 2 egz. na rok 1885. Ks. proboszcz Klajner.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 14 września.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ksiądz Szubczyński z Wałcza, Wize z Dachowy, Matczyński z Ostrowa, pani Majerowa z Wrocławia, pani Morgensternowa z familią ze Słupcy, Forme z Sorau, Kaczorowski z Wrześni, Knobloch z Poznania, Wiśniewski z Bydgoszczy.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Petersburg, 13 września. Ciągnienie rosyjskiéj pożyczki premiowéj z r. 1866. 200,000 rubl. Nr. 1 Ser. 18,193, 75,000 rubl. Nr. 47 Ser. 9532. 40,000 rubl. Nr. 22 Ser. 13,200, 25,000 rubl. Nr. 5 Ser. 6143, po 10,000 rubl. Nr. 8 Ser. 8644, Nr. 46 Ser. 16,697, Nr. 2 Ser. 9287, po 8000 rubli Nr. 14 Ser. 7467 Nr. 15 Ser. 6073 Nr. 7 Ser. 4380 Nr. 32 Ser. 2293, Nr. 38 Ser. 4365; po 5000 rubli Nr. 33 Ser. 1441 Nr. 47 Ser. 7909 Nr. 6 Ser. 2547 Nr. 21 Ser. 5124 Nr. 31 Ser. 19,030 Nr. 33 Ser. 18,537 Nr. 22 Ser. 10,201 Nr. 11 Ser. 12,268 po 1000 rubli Nr. 50 Ser. 17,933 Nr. 28 Ser. 3596 Nr. 6 Ser. 6010 Nr. 21 Ser. 10,939 Nr. 17 Ser. 18,764 Nr. 4 Ser. 9904 Nr. 2 Ser. 1662 Nr. 35 Ser. 16,127 Nr. 30 Ser. 9822 Nr. 47 Ser. 14,666 Nr. 30 Ser. 4855 Nr. 17 Ser. 15,427 Nr. 24 Ser. 7162 Nr. 2 Ser. 4133 Nr. 21 Ser. 2803 Nr. 22 Ser. 16,067 Nr. 8 Ser. 13,677 Nr. 50 Ser. 19,640 Nr. 24 Ser. 7175 Nr. 47 Ser. 18,976.

(W.) **Poznań,** 15 września (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto spok.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano — cent. na wrzesień 123.— płn., wrzesień październik 123 płn., październik-listopad 126.— płc., listopad-grudzień 123,— płn., na wiosnę 124.— płac.

Okowita: słabiéj.

Cena wypowiedziana —,—. Wypowiedziano — litr., wrzesień 46,70 płc., paźdz. 45,70 płac., listopad 44,40 płac., grudzień 44,50 płac., styczeń 44,50 płc., luty 44,70 płac., marzec 45,— płac., kwiecień-maj 45.70 płacono.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 46,70 płc.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 123,—, wrzesień 123,—, wrzesień-październik 123,—, październik-listopad 123,— listopad-grudzień 126,— m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana 46,90, wrzesień 46,90 mrk., październik 45,90 mrk.. listopad 44,80, grudzień 44,60, styczeń 44,50 m., kwiecień-maj 45.80 m. w miejscu bez beczki 46.80 mrk.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 15 września 1884.

		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilg.	16	—	15	—	13 80	— —
Żyto		12	90	12	40	12 10	— —
Jęczmień		13	80	12	50	11 70	— —
Owies stary		13	40	12	40	11 60	— —
„ nowy.		12	30	11	30	— —	— —
Groch wrzący		—	—	—	—	— —	— —
Groch na paszę		22	70	22	50	— —	— —
Kartofle		2	80	2	20	— —	— —
Łubin żółty		—	—	—	—	— —	— —
„ niebieski		—	—	—	—	— —	— —
Rzepik zimowy		22	70	22	50	— —	— —
Rzep zimowy		23	—	22	80	— —	— —

Urzędowe sprawozdanie targowe
komisyi targowéj w mieście Poznaniu
Poznań, dnia 12 września 1884.

Przedmiot.		TOWAR dobry M. ₰	śred. M. ₰	pośle. M. ₰	w przecięciu M. ₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	16 30	15 70	15 10	15 55
	najn. -	16 —	15 40	14 80	
Żyto	najw. -	13 —	12 40	11 80	12 27
	najn. -	12 70	12 10	11 60	
Jęczm.	najw. -	13 70	13 10	12 60	12 18
	najn. -	13 40	12 90	12 20	
Owies	najw. -	13 —	12 60	12 10	12 40
	najn. -	12 80	12 30	11 90	

		Inne artykuły. najw. M. ₰	najniż. M. ₰	w przec M. ₰
Słoma	prosta za 100 kl.	4 —	2 75	3 38
	targana -	— —	— —	— —
Siano	-	5 50	4 25	4 87
Groch	-	— —	— —	— —
Soczewica	-	— —	— —	— —
Fasola	-	— —	— —	— —
Kartofle	-	3 20	2 80	3 —
Wołowina	kulka za 1 kl.	1 40	1 20	1 30
	od brzucha -	1 20	1 —	1 10
Wieprzowina	-	1 40	1 —	1 20
Cielęcina	-	1 40	1 20	1 30
Skopowina	-	1 20	1 —	1 10
Słonina		1 50	1 40	1 45
Masło	-	2 20	1 80	2 —
Jaja	za kopę	2 60	2 50	2 55

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 15 września 1884. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica stale	
wrześ.-paźdz.	146,—
kwiecień-maj	156,50
Żyto potw.	
wrześ.-paźdz.	136,50
listop.-grudz.	130,—
kwiecień-maj	134,25
Oléj rzep. spok.	
wrześ.-paźdz.	52,10
kwiecień-maj	52,40
Okowita słabo	
w miejscu	49,—
wrzesień	48,80
wrześ.-paźdz.	48,50
paźdz.-listop.	47,30
listop.-grudz.	46,60
kwiecień-maj	47,50
Owies	
wrześ.-paźdz.	127,75
Wyp.-żyta wsp.	000,—
Wyp.-okow. kw.	100,000

Kapitały.

Galic. akc. k.	112,60
Pr. consol. 4%	103,75
Pozn. listy z.	101,50
Pozn. listy rent.	101,70
Austr. banknoty	167,75
Austr. renta złota	87,90
Austr. losy 1860	119,40
Włochy	96 25
Rumuny	104,25
Ros. banknoty	207,—
Ros.-ang. pożyczk.	93,25
Pol. 5% listy zast.	62,25
Pol. lik. l. zast.	56,—
Kredyty	501,50
Koléj państwowa	509.—
Lombardy	250,—
Usposob. stałe	

Szczecin, 15 września 1884. (Kursa końc.)

Pszenica słabo	
wrześ.-paźdz.	146,50
kwiecien-maj	157,50
Żyto słabo	
wrześ.-paźdz.	132,50
kwiecien-maj	133,—
Rzepik	
w miejscu	
Oléj rzep. niezm.	
wrześ.-paźdz.	51,50
w miejscu	
kwiecień-maj	52,50
Okowita słabo	
w miejscu	48,70
wrzesień	48,80
wrześ.-paźdz.	48,30
kwiecien-maj	47,50
Petroleum	
w miejscu	8,35

Niewypowiedziane nieszczęście spotkało dnia wczorajszego wieś naszą. Dwadzieścia i sześć domów mieszkalnych, dwadzieścia i pięć stodół z całym tegorocznym sprzętem wraz z przynależnymi do nich budynkami gospodarczymi stało się pastwą płomieni. 300 ludzi jest w téj późnéj porze bez dachu i chleba. Niżéj podpisani, prosząc o poratowanie biednych pogorzelców, są gotowi przyjąć wszelki choć najmniejszy datek dla tak ciężko nawiedzonych ludzi. (514)

Stacya pocztowa Bolewice (Bolewitz) stacya kolejowa Nowy Tomyśl (Neutomischel).

Fuss w Bolewicach **Müller** w Lwówku
dzierżawca królewszczyzny. królewski komisarz obwodowy.

Mroczkiewicz,
nauczyciel w Bolewicach.

Polecamy uwadze Szanowych Czytelników wydaną naszym nakładem broszurę pod tytułem

Poradnik

dla dozorów szkólnych i przyjaciół szkoły,

obejmującą wszystkie przepisy, instrukcye, rozporządzenia, wyroki trybunałów dotyczące praw gminy, dozorów i rodziców do zarządu szkoły. (465)

Pisma polskie przychylnie tę publikacyą oceniły.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego
Śty Marcin 16.

I nagrodę

na wielkim **międzynarodowym konkursie centrifug** w **Rouen** odebrał **tylko**

de Lavala Separator mleka

jako też wielki złoty medal na rok 1884 związku **Société d'Agriculture.** Separator ten odebrał więc w dwóch po sobie następujących latach **I nagrodę Francyi,** w 3 po sobie następujących latach **I nagrodę Anglii**

Ogółem 50 pierwszych nagród
W użyciu jest 3000 Separatorów (700 z maneżami).

Jedyne źródło:

Max Kuhl,
(512) **Poznań,** Młyńska ul. 34.

Szanownéj Publiczności miasta i kolicy donoszę, iż moję (509)

drogeryą

przeniósłem do **dawniejszego domu Winżewskiego.**

J. Niziński.
Września 12 września 1884.

Żyto

oryginalne: proboszczowskie, duńskie, zelandzkie, lipskie olbrzymie, pirnawskie, czesko-zborowskie, oldenburgskie „Sambor", hiszpańskie dubeltowe, trzcinowe olbrz. bawarskie, heskie „Garde du Corps", ameryk. „Bestehorna", Correnса, kampińskie i szwedzkie; (415)

Pszenicę

oryginalną: frankensteinską, białą, sandomirską, kostromską, proboszczowską białą i żółtą, zelandzką, białą wielkoziarnistą, odsiew frankensteinskiéj i kostromskiéj, w towarze pięknym po cenach umiarkowanych;

Nawozy chemiczne

po cenach fabrycznych i pod gwarancyą zawartości polecają

Otmianowski & Szyfter
Handel nasion.
Poznań, Jezuicka ulica nr. 1.

Poleca się do wykonywania (517)
wszelkich robót
stiukowych i mozajkowych
M. PIOTROWSKI,
specyalista
w Poznaniu przy ulicy Strzałowéj nr. 7.

Blooker'a holend. Kakao
najlepszy i najłatwiéj rozczyniający się fabrykat, uwieńczony wielu medalami złotemi. 1/2 Ko. wystarcza na 100 filiżanek. W zapasie we wszystkich znaczniejszych tego zakresu składach. Fabrykanci J. & C. Blooker, Amsterdam.

Księgarnia Katolicka
Poznań, Wodna ulica 25,
wydała i poleca: (471)

Krótka nauka
o Różańcu św.

Cena 3 fen. — 100 egz. za 2 mrk. Z przesyłką 2,20. — Taż nauka po niemiecku w téj saméj cenie. — Prócz tego polecamy: **KORONKI** jako i **całe Różańce** drewniane, kokosowe, kościane, z aspisu, srebra itd. od 20 fen. do 20 m. za sztukę.

REUMATYZM STAWOWY

nawet zastarzały leczę nowo wynalezionym szybko pewno i zadziwiająco skutkującym środkiem. Bliższéj wiadom. udziela chętnie dla dobra cierpiących tylko za dołączeniem marki pocztowéj na odpowiedź. **Th. Konetzky,** Brunnenstr. 53. **Berlin N.** (460)

CRÊME
Radzcy Dr. Mateckiego
radykalny środek
na piegi
polecają (345)

H. Jasiński i Sp.
Drogerya w Poznaniu.
Słoik 3 marki.

Herbatę chińską
sprzętu 1884/5 r, (466)
uzupełniłem wybornemi gatunkami.
Poznań. J. N. Piotrowski.

Herbatę czarną

(Pecco)

wyborową funt po 6 mrk., czokoladę własnéj fabryki w bochenkach funtowych po 1,50 mrk., oraz czekoladę Starkera i Pobuda po różnych cenach poleca cukiernia (54)

Antoniego Pfitznera
Stary Rynek nr. 6!

Najbliższy
kurs handlowy
rozpocznie się **13 października r. b.** Progr. franco. (405)
Prof. Szafarkiewicz.

CZEKOLADĘ

do gotowania własnéj fabryki funt po 1,50mrk. również z fabryk Starker i Pobuda, Schägel i Comp. w tabliczkach po rozmaitych cenach poleca cukiernia (52)

Ant. Pfitznera
Stary Rynek nr. 6.

Ś. Marcin 16|17

jest mieszkanie o czterech pokojach wraz z wszelkiemi przynależytościami od 1 października r. b. do wynajęcia. Bliższa wiadomość **w biurze św. Marcin 65.** (476)

Księgarnia katolicka

w Poznaniu, (501)

nabyła wszelkie nakłady X. Prob. **Stagraczyńskiego** i poleca takowe po cenach następnych:

Nauki katechismowe, tom I 342 str.	4,50
Nauki katechismowe, tom II str. 480	4,50
Biblioteka kaznodziejska, tom III str. 815	8,00
Biblioteka kaznodziejska, tom IV str. 726	7,00
Zbiór kazań na uroczystości Zbawiciela świata, str. 333	3,00
Conciones funebres M. Fabri. str.241	3,00
Conc. selectae per annum M. Fabri, S. J. str. 732	7,00
Ave Maria. Nowy wykład pozdrowienia Anielsk. str. 232	6,75
O biedzie i nędzy ludzkiéj str. 125	0,60
Przeraźliwe echo trąby ostatecznéj str. 138	0,60
Katownie piekielne z obrazkami	0,30

(Nadsyłający należytość naprzód odbiorą przesyłkę franko).

Niniejszém pozwalam sobie Szanownéj Publiczności miejscowéj i zamiejscowéj uniżenie donieść, iż z dniem 12 b. m. istniejący przy **ulicy Wrocławskiéj pod nr. 14**

Handel śledzi i wędlin

pod firmą **Jan Nepom. Heidrich** na własność przejąłem i takowy pod firmą (518)

W. St. Lisiewski

nadal prowadzić będę.

Kilkoletnia praktyka w zawodzie kupieckim jako i oddowiedni kapitał zakładowy dają mi rękojmią, iż przez doborowy towar i tanie ceny wszelkim, nawet najwybredniejszem życzeniom zadość uczynić zdołam. Polecając to moje przedsiębiorstwo łaskawym względom wielce Szanownéj Publiczności pozostaję z wysokim szacunkiem

Wojciech Stanisław Lisiewski.

Poznań, dnia 15 września 1884.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

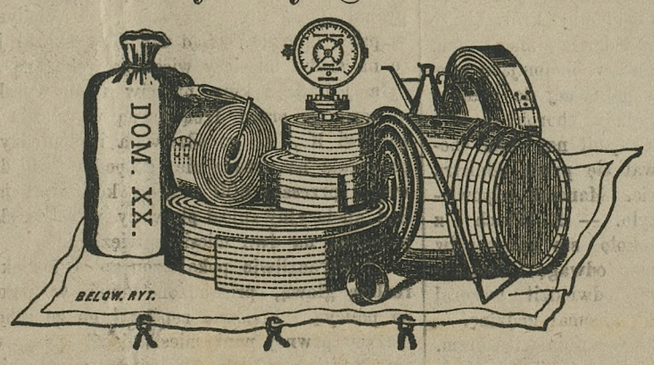

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,
Nieprzemakalne płachty na stogi,
derki na konie
polecają (161)

Orłowski i Sp.
Poznań. Warszawa.

Szanownym posiedzicielom dóbr, jako i moim kolegom na prowincyi polecam się uprzejmie w razie potrzeby (413)

do murowania kominów fabrycznych

przy gorzelniach, cukrowniach, ciegielniach, mączkarniach itp. bez rusztowania w jakiejkolwiekbądź wysokości.

Mając własnych mularzy w tym zawodzie wydoskonalonych i posiadając stósowne łatwe do przenoszenia przyrządy, jestem w stanie taniéj takie prace wykonać niż mularze sprowadzeni z Frankfurtu lub Bielefeldu.

Że podobne kominy sumiennie i elegancko przezemnie wykouane bywają, powołuję się na na świadectwo Wgo Karśnickiego w Mchach pod Książem i Wgo pana Krajewskiego w Skóraczewie pod Chociczą (Falkstädt), u których to podobne kominy budowałem.

Frańciszek Müller,
budowniczy w Koźminie.

Sezon jesienny i zimowy 1884.

Niniejszém zawiadam uprzejmie, że już nadeszły wszelkie nowości jako to: materye na suknie od najtańszych do najwięcéj eleganckich gatunków, obsady i materye do garnirowania, jesienne i zimowe płaszcze, staniki trykotowe we wszystkich kolorach, okrycia do teatru, szarfy szeniliowe i fichus.

Ceny tanie lecz stałe.

Zamiejscowym służę próbami i przesyłkami do wyboru. (511)

Robert Schmidt
w Poznaniu, Stary Rynek nr. 63.

Na porę jesienną i zimową
wszelkie nowości krajowe i zagraniczne
na ubiory i paletoty męzkie

odebrałem i takowe po umiarkowanych cenach polecam. (510)

Zwracam także uwagę Szanownemu Duchowieństwu, iż wykonuję **zgrabne i odpowiedniego kroju rewerendy.**

W. Koźlicki,
Poznań, ulica Jezuicka nr. 4.

Z dniem **5 października** r. b. rozpocznę praktykę
w Poznaniu
Dr. Koehler,
Specyalista dla chorób gardła, nosa i uszu.

Moje biuro

znajduje się obecnie
narożnik Star. Rynku i Jezuickiéj ul.
na I. piętrze.
Wchód z Jezuickiéj ulicy nr. 12.

Szuman
(364) radzca sprawiedliwości.

Płótna, stołowizna i materye negliżowe.

Nowości

jesienne i zimowe tak w materyach na suknie, jak w okryciach nadeszły i poleca takowe w wielkim doborze i tanich cenach

Handel Płócień, bławatów i ubiorów damskich
W. Kukulińskiego i Sp.
POZNAŃ, Plac Wilhelmowski No. 6.

Aksamity plusze i Bławaty.

Kołdry watowane i pikowe. Próby żądane franko. **Kobierce i firanki.**

W. Kwiatkowski.

Zakład ogrodniczy Górna Wilda 31,
W POZNANIU
Wilhelmowski plac 14
(narożnik ul. Teatralnéj) (462)

Skład roślin doniczkowych, egzotycznych i kwiatów,
pracownia bukietów, koron i t. d.
Wszystkie zlecenia wykonuje się wedle życzeń od najwykwintniejszych do najskromniejszych po cenach najtańszych.

Słodkie węgierskie
Winogrona
na deser i kuracyą poleca
B. Glabisz,
(503) Św. Marcin 14.

Dobrzy krawcy

na robotę surdutową znajdą stałe zatrudnienie u
M. Graupé'go
(498) Plac Wilhelmowski 18.

Dzierżawy
dóbr

z 45,000 marek poszukuje się natychmiast lub późniéj. Oferty pod **M. Z. 50 do Ekspedycyi Kuryera Pozn.** (508)

L'Agence française speciale demande:

Une Bonne française ou Suissesse ayant de bons certificats. (Bons appointements).

Une gouvernante française, musicienne. (513)

L'agence désire placer du 1. Octobre:

Une Bonne superieure française, munie de brillants certificats.

Teyssandier.
Hôtel pod Czarnym Orłem nr. 5.

Poszukuję na 1-go stycznia 1885 r. (491)

nauczycielki

Polki, egzam., posiadającéj gruntownie język francuzki, niemiecki i muzykę.

J. Lossow
Gryżyna p. Kościan.

Organista

zdatny i trzeźwy może od 1 października r. b. objąć posadę **w Kiekrzu pod Rokietnicą.** Przedstawienia osobiste przyjmuje proboszcz miejscowy. (469)

Panna (493)

w wieku lat 23. w chlubne zaopatrzona świadectwa, władająca językiem polskim i niemieckim, poszukuje miejsca. Łask. zgł. p. adr. **E. W. Böhlitz, Ehrenberg p. Lipskiem.**

St. Przybylski,
prakt. technik-dentysta,
mieszka przy (392)
ulicy Św. Marcina nr. 4.

Posada drugiego (470)

nauczyciela

w szkole katolickiéj w Kościelcu pod Inowrocławiem ma być natychmiast obsadzoną. Reflektujący zechcą zgłosić się zaraz przy nadesłaniu odnośnych papierów i świadectw do podpisanego patronatu.

Dominium Kościelec
p. Inowrocławiem.

GOSPODYNI,

miłéj powierzchności, spokojna, posiadająca chlubne świadectwa, obeznana z dobrą kuchnią, praniem i prasowaniem, bez wielkich wymagań, szuka umieszczenia od 1 paźdz. rb. Fotografia na żądanie. O łaskawe oferty uprasza **Agencya Zybert, Poznań, ul. Teatralna 5.** (480)

---

3 pisarzy

2 kucharzy, kawalerów od Paźdz. potrzeb. **M. Wesołowski** Lipowa ul. 5. Poznań. (504)

Do mego handlu towarów kolonialnych i żelaza poszukuję (490)

subjekta.

J. Stark jun.,
Mogilno.

Wilhelmowska ul. 21
II p. na prawo są 2 pokoje i kuchnia do wynajęcia od 1. 10. (495)

Mam **gospodynią** w średnim wieku, z dobremi świadectwami, znającą się dobrze na gospodarstwie domowem, polnem, na chowaniu inwentarza i na kuchni, życzącą sobie przyjąć miejsce od 1 października na osobny folwark albo na probostwo.

BIURO STRĘCZEŃ.
M. BARTKOWIAK.
Kozia ulica nr. 4, III ptr.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.